10 GR

Warszawa, wtorek 14 kwietnia 1936 r.

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

PRM

Nr. 108 Rok XI

ABC NOWINY CODZIENNE

Ulmanis prezydentem Łotwy

Zapowiedź ostatecznej reformy konstytucji

RYGA, 13.4. Na zamku ryskim prezydent republiki Kviesis, opuszczając swe stanowisko po wygaśnięciu terminu urzędowania, przekazał władzę premjerowi Ulmanisowi.

Po objęciu przez Ulmanisa funkcji głowy państwa odbyło się uroczyste posiedzenie rady ministrów. Prezydent Ulmanis podkreślił w przemówieniu szybki rozwój sił narodowych zjednoczonych z chwilą nastania nowego reżimu w maju 1934 r. mówiąc m. in.:

„Postęp naszego kraju winien się również zamanifestować w konsolidacji naszej sytuacji międzynarodowej. Ententa bałtycka stała się rzeczywistością. Nasza współpraca z Estonją i Litwą pogłębiła się i rozszerzyła, stanowiąc zasadniczą podstawę naszej polityki zagranicznej. Dzięki aktywnej polityce, Łotwa ponownie zapewniła sobie należne jej miejsce w rodzinie narodów".

Prezydent Ulmanis dodał, że zmiana, która zaszła na stanowisku głowy państwa, oznacza przypuszczalnie ostatni etap reformy konstytucji, zapowiedzianej pierwszym aktem ustawodawczym rządu narodowego po 15 maja 1934 r.

Miasto Ryga udekorowane flagami było widownią olbrzymich manifestacyj na cześć prezydenta. Dziesiątki tysięcy studentów, młodzieży szkolnej, chłopów, robotników, rzemieślników, członków różnych organizacyj przedefilowało przed zamkiem, będącym siedzibą prezydenta, wiwatując na cześć głowy państwa. Prezydent Ulmanis przyjął delegację manifestantów, do której wygłosił krótkie przemówienie, oświadczając m in.:

„Pragnę dziś oświadczyć, że już w niedalekiej przyszłości widzę dzień, w którym będę mógł uważać swe zadanie za spełnione i będę mógł przekazać w pewne i silne ręce ludu władzę, która została mi powierzona".

Zarysowując sylwetkę silnej osobistości prezydenta Ulmanisa, cieszącego się niewątpliwym autorytetem, zbliżony do rządu dziennik „Briva Zeme" oraz pozostała prasa wyraża również hołd ustępującemu prezydentowi Kviesisowi, podkreślając jego wielkie zasługi dla kraju.

Sztandar włoski nad jez. Tana

Zwycięska ofenzywa trwa nadal

RZYM, 13.4. Włoski komunikat wojenny nr. 182:

Podczas gdy wojska włoskie i erytrejskie kontynuują poruszenia przewidziane naszym planem operacyjnym, wojownicy szczepu Azebo Galla na południe od potoku Cormat ponownie dopędzili i pobili tylne straże abisyńskie. Podczas walki przeciwnik pozostawił na pobojowisku ponad 400 zabitych. Zdobyto wiele broni i amunicji oraz liczne stada bydła.

Komunikat wojenny nr. 183:

Zwycieska ofenzywa naszych wojsk na różnych odcinkach frontu północnego trwa nadal. Jedna z naszych kolumn, która wyruszyła z Gondaru, zajęła wczoraj 12 kwietnia półwysep Gorgora na jeziorze Tana, gdzie zatknęła sztandar włoski. Nasze wojska zostały radośnie powitane przez ludność. Jezioro Tana zostało połączone z Gondarem drogą samochodową, budowaną równocześnie z ofenzywą naszych wojsk.

Inna kolumna złożona z oddziałów zmotoryzowanych, kawalerji na wielbłądach i szybkobieżnych czołgów, zajęła abisyński posterunek celny w pobliżu Gallabat na zachód od Gondaru. Grupy armji przeciwnika rzuciły się do ucieczki wskutek naszej ofenzywy.

Na froncie południowym niewielki oddział ułanów z Aosta napotkał, znajdujące się na zwiadach w pobliżu Oudara, na przeważające siły przeciwnika. Odważnie natarł na nieprzyjaciela i po zaciętej walce zmusił go do odwrotu. Nasze straty wynoszą 46 zabitych i rannych żołnierzy włoskich, straty nieprzyjaciela są bardzo poważne.

OPUSTOSZAŁA STOLICA

ADDIS ABEBA, 13. 4. Dziś o godz. 8.30 rano ogłoszono w Addis Abebie stan alarmu lotniczego, spowodu zasygnalizowania samolotów włoskich z różnych kierunków. Miasto jest niemal całkowicie opuszczone przez mieszkańców od szeregu dni.

Wskutek alarmu lotniczego ostatni mieszkańcy ewakuowali stolicę, w której pozostali jedynie dziennikarze, personel radjostacji i policja.

Nad miastem pojawiło się 9 samolotów wywiadowczych i bombardujących, które po dokonaniu szeregu ewolucyj nad miastem, odleciały w kierunku północnym.

O godz. 10,35 nad miastem ukazał się 3-motorowy samolot bombardujący. Inny włoski samolot bombardujący przeleciał dziś zra na nad Diredaua.

MARSZ. BADOGLIO ZNOSI NIEWOLNICTWO

RZYM, 13. 4. Agencja Stefani komunikuje: Z Asmary donoszą, że w pierwszy dzień świąt Wielkiejnocy marsz. Badoglio opublikował orędzie, proklamujące zniesienie niewolnictwa na wszystkich terytorjach, zajętych ostatnio przez wojska włoskie. Zniesienie niewolnictwa wywołało wśród ludności uczucie wdzięczności i sympatji dla Włoch.

Przed zajęciem przez wojska włoskie Gondar był jednym z największych ośrodków handlu niewolnikami w Abisynji. Co tydzień odbywały się tam targi, podczas których sprzedawano kilka tysięcy niewolników. Akt wyzwoleńczy nie zakłóci życia politycznego i nie utrudni robót rolnych na obszarach okupowanych, ponieważ władze włoskie przewidują równocześnie z ofenzywą wojska polityczną i gospodarczą organizację zdobytych terenów.

KOMPROMITACJA RZECZOZNAWCÓW ANGIELSKICH

PARYŻ, 13.4. Sprawa abisyńska zajmuje poważnie opinję stolicy Francji. Obawa przed wzmocnieniem stanowiska Włoch w pobliżu Kairu skłania Anglję do skierowania konfliktu z Włochami z terenu Ligi Narodów na tory akcji bezpośredniej. Łagodząco na stanowisko Anglji wpływa jedynie możliwość ułatwienia Niemcom anschlussu z Austrją. Ułatwienie tego nie leży w intencjach rządu angielskiego.

Prasa twierdzi, że brytyjska polityka jest bardzo rozczarowana pogromem wojsk abisyńskich i że angielscy rzeczoznawcy wojskowi skompromitowali się wydając orzeczenie, że Abisynja utrzyma się przez cały rok, albo conajmniej do nadejścia pory deszczowej. Gazy bojowe zastosowane przez Włochów w ostatniej ofensywie zdecydowały widać o załamaniu się oporu wojsk negusa. Anglji pozostaje w myśl statutu Ligi Narodów jeden jeszcze środek: zamknięcie kanału Suezkiego. Należy jednak wątpić, czy rząd Wielkiej Brytanji zdecyduje się na zastosowanie takiej sankcji.

Wobec trudności zamknięcia kanału Suezkiego i wprowadzenia embargo na naftę, Anglja nie ma innej drogi, jak poczynienie najdalej idących ustępstw dla uzyskania choćby minimum swobody dla państwa negusa. Pokreślając zupełną klęskę militarną Abisynji, prasa przytacza depeszę negusa do min. Edena, w której „król królów" przyznaje, że pozostało mu tylko 5,5 tysięcy żołnierzy i rozpaczliwie błaga o pomoc.

NIKŁY SUKCES EDENA

LONDYN, 13. 4. Prasa angielska aprobuje taktykę min. Edena w Genewie i podkreśla, że wbrew własnym zamiarom osiągnął on sukces, doprowadzając do nieodroczenia Komitetu 13 i ponownego zebrania się w Genewie w czwartek.

Naogół panuje w rządzie brytyjskim atmosfera zdecydowanie wroga wobec Mussoliniego, ale wątpliwe jest, aby atmosfera ta mogła skłonić gabinet brytyjski do podjęcia bardziej skutecznych zarządzeń antywłoskich, jak np. zamknięcia Kanału Sueskiego, o czem się mówi w Londynie. Oczywiście zarządzenia te byłyby aktualne, o ile Mussolini nie ustąpi i nie zgodzi się na zaprzestanie działań wojennych. Wprowadzenie w życie embargo na naftę wydaje się wobec nieuniknione w razie sprzeciwu Mussoliniego.

Zarówno sfery polityczne, jak i prasowe zwracają uwagę na to, że rząd brytyjski przystępuje do zdecydowanej rozprawy, w toku której okaże się, czy system zbiorowy Ligi Narodów, na którym W. Brytanja dotychczas budowała, jest czemś realnem i potężnem, czy też Liga Narodów nie ma racji bytu w okresie, gdy wpływowe kraje, należące do Ligi lub wpływające na bieg wypadków w Europie, rządzone są przez dyktatorów, opierających się zbiorowej woli Ligi.

Międzynarodowa Pielgrzymka wielkanocna u Ojca Św.

MIASTO WATYKAŃSKIE, 13.4. (KAP). W wielką Sobotę Ojciec św. udzielił audjencji wielkiej pielgrzymce międzynarodowej, złożonej z 4.000 osób, wśród których było 1.500 pielgrzymów niemieckich, przybyłych ze Śląska, Monastyru, Wiesbadenu, Monachjum i Wrocławia. Pozatem w skład uczestników audjencji wchodzili studenci czechosłowaccy z Pragi, siedmiuset Węgrów, w tem 400 członków katolickiej organizacji młodzieży, 550 Francuzów, należących do stowarzyszenia młodzieży patrjotycznej oraz do narodowej partji ludowców, 150 Austrjaków i 25 Holendrów. Audjencja odbyła się w sali błogosławieństw.

Papież niesiony na sedia gestatoria powitany został entuzjastycznemi okrzykami. Zwracając się do zebranych kolejno w języku francuskim i niemieckim, Ojciec św. podkreślił swoją radość spowodu tak pięknej różnorodności narodowościowej uczestników posłuchania i, udzielając zebranym błogosławieństwa, wezwał ich do przestrzegania w pracy i działaniu bożskich nauk Chrystusa, który przez swe Zmartwychwstanie dał ludziom możność korzystania z nieskończonych darów nowego życia duchowego.

Papieża szczególnie ucieszyły złożone w adresie hołdowniczym zapewnienie pielgrzymów niemieckich, że będą stali na straży rodziny katolickiej i wierności wobec Boga, Kościoła i Ojczyzny.

Zgon premjera Grecji

wskutek ataku apopleksji

ATENY, 13. 4. (PAT). Premjer grecki Demertzis zmarł nagle wskutek ataku apoplektycznego.

Wczoraj wieczorem wydawało się, że premjer powrócił do zdrowia po ostatniej chorobie. Zmarły premjer spędził wieczór z rodziną. Dziś z rana służący znalazł go martwego w łóżku. O godzinie 9.30 rano lekarze skonstatowali zgon, który, ich zdaniem, nastąpił w nocy naskutek anewryzmu serca. Pogrzeb premjera Demertzisa został wyznaczony na wtorek. Min. Metaxas złożył na ręce króla dymisję gabinetu. Król powierzył Metaxasowi sformowanie nowego rządu. Popołudniu Metaxas złożył przysięgę w charakterze prezesa rady ministrów i ministra spraw zagranicznych. — Obsada pozostałych tek pozostaje bez zmian.

Zmarły premjer Demertzis przed samą wojną światową piastował tekę ministra marynarki w gabinecie Venizelosa. Opuścił partję liberalną naskutek konfliktu pomiędzy Venizelosem a królem Konstantym. W okresie dyktatury Pangalosa z chwilą ustąpienia admirała Konduriotisa ze stanowiska prezydenta republiki, Demertzis był kandydatem na stanowisko prezydenta, lecz zrzekł się swojej kandydatury na korzyść Pangalosa. Od r. 1928 zmarły premjer Demertzis był profesorem prawa rzymskiego na uniwersytecie ateńskim. Jest autorem licznych prac naukowych. W Grecji cieszył się powszechnym szacunkiem i uznaniem.

Nowe traktaty z Meksykiem i Brazylją

W najbliższym czasie podjęte będą pertraktacje o zawarcie nowych układów handlowych z państwami Ameryki Południowej.

W Ministerstwie Przemysłu i Handlu przygotowywane są materjały do rozmów handlowych z Meksykiem i Brazylją.

Wybory w Łodzi 9 sierpnia r. b.

ŁÓDŹ, 13. 4. W związku z tem, iż z dniem 30 czerwca r. b. upływa ostateczny ustawowy termin rozpisania wyborów do Rady Miejskiej w Łodzi — dowiadujemy się iż wybory te odbędą się najprawdopodobniej w niedzielę, dnia 9-o sierpnia r. b.

Chmurno — przelotne deszcze

Wczoraj w godzinach porannych panowała w Polsce pogoda przeważnie pochmurna z deszczem w zachodniej połowie kraju, a z rozpogodzeniami we wschodniej. Temperatura o g. 7-ej zrana wynosiła od 1 st. do 3 st. w Wielkopolsce, na Śląsku i Podhalu, a od 4 do 8 st. w pozostałej części kraju. Opadów w ciągu doby ubiegłej nie było na Polesiu, oraz częściowo na Wołyniu, Podlasiu i Wileńskiem. Obfite deszcze notowano na Pomorzu i w Wielkopolsce: Toruń 17 mm, Kalisz 16 mm, pokrywa śnieżna wysoko w górach wynosi: 23 cm na Hali Gąsienicowej, 30 cm przy Morskiem Oku, 12 cm na Myślinieckich Turniach i 37 cm na Kasprowym Wierchu.

Dzisiaj pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi deszczami głównie na Pomorzu i w Poznańskiem, a z większemi rozpogodzeniami na wschodzie kraju. Nieco cieplej. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

Dwupiętrowy pociąg

BERLIN, 13. 4. (tel. wł.) Osobliwą nowość techniczną wprowadzono na trasie kolejowej Hamburg — Lubeka — Travemünde. Jest to pociąg pośpieszny o dwupiętrowych wagonach. Wysokość pięter wynosi 1,92 m, a szybkość pociągu dochodzi do 130 km

Po deportowaniu Callesa Meksyk zdąża do komunizmu

MEKSYK, 13. 4. Aresztowanie i deportowanie Callesa w kołach zbliżonych do prezydenta Cardenasa, przyjęte jest z wielkiem uznaniem. Uważa się ten fakt za zakończenie antirządowej akcji Callesa, którą ten „b. przywódca rewolucji" prowadził w kraju przy pomocy swoich przyjaciół. Agitacja zwolenników Callesa zdawała się dążyć do spowodowania interwencji Stanów Zjednoczonych.

Natomiast deportowany eksprezydent Calles oświadczył dziennikarzom, że prezydent Cardenas toruje drogę komunizmowi w Meksyku. B. prezydent wykazuje ogromne przygnębienie i zastrzega się, że nigdy już nie zgodziłby się na objęcie stanowiska prezydenta w Meksyku.

Żydzi-komuniści w Rumunji

BUKARESZT, 13. 4. (tel. wł.). Potężną organizację komunistyczną, złożoną wyłącznie z żydów, odkryto w miejscowości Botosani (północna Mołdawja). Żydzi zorganizowani byli w „piątki" i działali na terenie miejscowych szkół średnich.

Deprawatorzy młodzieży pozostawali w łączności z antyfaszystami, których niedawno skazano na więzienie w sądzie wojskowym w Kiszyniewie.

NASZE ABC

Epilog i prolog

(j.) Prezes Rady Komisarzy Ludowych p. Mołotow udzielił niedawno redaktorowi „Temps" wywiadu, w którym rzucił garść mile brzmiących dla liberalnego ucha francuskiego frazesów o nowych projektach konstytucyjnych. Nowy ustrój sowiecki realizować ma „naprawdę powszechne, naprawdę równe, naprawdę bezpośrednie i naprawdę tajne prawo wyborcze. Bardziej demokratyczne prawo wyborcze nie istnieje w żadnem innem państwie".

Jednocześnie jednak partja komunistyczna pozostaje jedyną partją legalną, prawo wyborcze uzyskują ci tylko spośród „byłych warstw burżuazyjnych", którzy pozostają na służbie Sowietów, cenzura prasowa pozostaje w całej rozciągłości, obóz koncentracyjny na Sołówkach również, a politycy o poglądach choćby trochę odmiennych od obowiązującej doktryny zachowają nadal bezpłatny lokal, wikt i opierunek w słynnych z wygody i humanitaryzmu więzieniach sowieckich.

Rozbieżność między teorją a praktyką uwidacznia się nietylko w reformie ustroju, nietylko w tem, że państwem rządzą nieoficjalni dygnitarze (Kalinin, Mołotow) a skromnie na boku zasiadający sekretarz partji, Stalin, lecz i w coraz większej rozpiętości stopy życiowej między cienką warstwą uprzywilejowanych a całością społeczeństwa.

Prawda, nie wrócono jeszcze do czasów carskich, kiedy to bandy próżniaków wielkoksiążęcych otrzymywały bez zagięcia palca olbrzymie apanaże, prawda, nie wprowadzono jeszcze znanego w państwach kapitalistycznych obyczaju beztroskich synekur w radach nadzorczych hut i kopalń, ale już dzisiaj notable bolszewiccy posiadają z reguły wille o piętnastu pokojach, w których czuwa sfora lokai, gnących karki w całkiem pańszczyźnianym ukłonie.

Podczas, gdy ogół społeczeństwa podnosi wprawdzie powoli swą stopę życiową do poziomu ludzkiego, ale daleki jest jeszcze od najskromniej pojętego dobrobytu, służący rządowej propagandzie pisarze dramatyczni i komedjowi otrzymują nieslychane honorarjum 6% brutto od przedstawienia, co, pomnożone przez ilość miast i miasteczek rosyjskich (repertuar teatralny jest ujednolicony) daje zawrotne honorarja. (Wraca znów stary podział na zjadaczy razowca) i zjadaczy kawioru, wyrasta nowa szlachta i nowy feudalizm. Po 30 latach najbujniejszego nawet rozwoju gospodarki sowieckiej i maksymalnego wzrostu stopy życiowej — proporcja, ta o ile nie ulegnie zmianie, wywoła na nowo kwestję socjalną i „wywrotowe" żądania sprawiedliwości społecznej.

W tragedji „Miłosierdzie" Karol Hubert Rostworowski przedstawia rewolucję socjalną, wynikającą z nadmiaru nierówności i krzywdy ludzkiej. Osobliwością tej sztuki jest to, że prolog, uwidaczniający przepaście klasowe między możnemi i wydziedziczonemi, powtarza się identycznie w epilogu sztuki. Wszystko zaczyna się na nowo, aż wkońcu przerywa reżyser:

„Dosyć, spuszczamy kurtynę"
„I tak do końca! — da capo al fine...
„Dopóki wasze dzieci, wnuki i prawnuki.
„Nie będę grać inaczej prologu tej sztuki".

Epilog, który obserwujemy u sowieckiego sąsiada, epilog ciekawy i fascynujący, zaczyna jednak powtarzać niektóre akcenty prologu.

Dwieście miljonów jaj...

Tyle zjedliśmy podczas świąt Wielkanocnych

Jajo, symbol budzącego się życia, jest już od wieków sybolem Świąt Wielkanocnych. Tradycje święconego jajka utrzymywane są zwłaszcza w Polsce we wszystkich warstwach społecznych. I w chatach i w pałacach wszędzie musiało być jajko wielkanocne.

Znawcy stosunków, obliczają, że w same święta skonsumowano w Polsce około 200 miljonów jaj. Bezwzględna cyfra przedstawia się imponująco i daje równocześnie pojęcie o olbrzymiej produkcji jaj u nas. Trzeba bowiem pamiętać, że jesteśmy jednym z największych eksporterów jaj na cały świat, a równocześnie dużym konsumentem.

Zastanowiwszy się jednak, przyjdziemy do przekonania, że cyfra ta nie jest tak wielka. Zaledwie 6 jaj na głowę. A w cyfrze tej mieszczą się nietylko jaja wielkanocne, będące nieraz jedynym luksusem świątecznym u biedaków, ale również ogromna ich ilość zużyta do wyrobu ciast, sosów, majonezów i t. d.

W tym roku o jaja było łatwo. W ostatnich dniach, na rynkach wielkomiejskich cena ich spadła do 5—6 groszy za sztukę. Nie wszędzie jednak jest tak dobrze. W Niemczech np. musiano podczas świąt ograniczyć bardzo konsumcję jaj, gdyż brak ich było na rynku, a nawet w Berlinie w pierwszorzędnych restauracjach jajko uchodzi za luksus.

27 komunistów

Zasiądzie na ławie oskarżonych w Łodzi

ŁÓDŹ, 13.4. Władze prokuratorskie doręczyły akt oskarżenia w wielkiej sprawie komunistycznej, która została ujawniona w związku z głośną w r. b. wizytą francuskich pacyfistów, przybyłych do Polski dla zbadania położenia więźniów politycznych. W skład tej delegacji wchodziło szereg pisarzy z p. Malraux na czele.

W czasie tej wizyty nastąpiły liczne aresztowania, m. in. aresztowano specjalny komitet przyjęcia w składzie 27 osób. Proces znajdzie się na wokandzie Sądu Okręgowego w Łodzi w dniu 15 maja r. b.

Tasiemcowy spór ziemianina

z kartelem drożdżowym

Już od 5 lat ciągnie się zawiły spór pomiędzy ziemianinem Przewłockim, a kartelem drożdżowym na tle odmowy władz skarbowych przyznania Przewłockiemu koncesji na uruchomienie nowej drożdżowni. Jak wiadomo Przewłocki dwukrotnie występował do N. T. A. i uzyskał uchylenie decyzji władz skarbowych. Ostatnio ziemianin wystąpił wprost przeciwko kartelowi drożdżowniczemu, reprezentowanemu przez sp. z ogr. odp. producentów drożdży i zażądał odszkodowania w wysokości 10.000 zł. za skutki polityki kartelowej, które uniemożliwiły mu otworzenie fabryki drożdży w majątku Mordy.

W I-ej instancji powództwo zostało oddalone, lecz Przewlocki nie dał za wygrane i wystąpił do Sądu Apelacyjnego. Nie kończący się spór stanie się znów przedmiotem rozprawy sądowej, którą wyznaczono na dzień 11 maja.

Tylko 30 studentów

zapisało się na trymestr wiosenny

W nadchodzącą środę, dn. 15 b. m. upływa ostateczny termin zapisów studentów wstępujących na Uniwersytet w trymestrze wiosennym. Aczkolwiek zapisy te trwają już od 2-ch tygodni w r. b. zaobserwowano znaczny spadek zgłoszeń.

Dotąd zapisało się na wydziały humanistyczny i matematyczny tylko 30 nowych studentów.

Nadzór samorządu lekarskiego

nad ubezpieczalniami

Naczelna Izba Lekarska zwróciła się do Ministerstwa Opieki Społecznej o przyznanie jej prawa zwierzchnego nadzoru nad pomocą lekarską w ubezpieczalniach społecznych. Naczelna reprezentacja samorządu lekarskiego dąży w ten sposób do poprawy pomocy lekarskiej udzielanej przez Ubezpieczalnie Społeczne.

Rozbicie kasy w magazynie

zegarmistrzowsko-jubilerskim

Przy ul. Krakowskie Przedmieście 70, po wycięciu filongu w drzwiach od podwórza, niewykryci włamywacze - kasiarze, dostali się o godz. 6-ej rano w pierwszy dzień świąt do pokoju przy magazynie zegarmistrzowsko - jubilerskim Abrama Gromana, (Nowy Zjazd 7). W pokoju, który na krótko przedtem opuścił nocujący tam Josef Fajngold, pracownik Gromana, włamywacze rozpruli „rakiem" kasę, z której skradli zegarki, budziki, bransoletki i papierośnice (między któremi znajdowały się przedmioty, oddane do reperacji).

Nadto opróżnili jeszcze gablotki z biżuterją, ogólnej wartości 3.000 zł. i wyszli z łupem niezauważeni przez nikogo. Na miejsce przybyli przedstawiciele urzędu śledczego, którzy dokonali oględzin i odbitek odcisków palców, oraz sfotografowali kasę starego typu, którą włamywacze szybko zoperowali.

Po „pracy" kasiarże umyli ręce, wycierając je koszulą nocną Fajngolda.

Kradzież przez szybę

Złodziej w potrzasku

W magazynie konfekcji i bielizny p. f. „B. Cyba i S-ka" przy ul. Wierzbowej 2, kilkanaście razy nieujęty dotychczas sprawca wybijał szyby i kradł z wystawy, co mu pod rękę popadło.

W ostatnich czasach stale nocował w sklepie współwłaściciel firmy p. J. Cyba. Nocy wczorajszej p. C. usłyszał huk pękniętej szyby. Podniósł się i stanął z boku, niepodal wystawy. W tym czasie złodziej wyciągał różne rzeczy. Nie chcąc go spłoszyć, p. Cyba wyszedł na ulicę i tam go przytrzymał.

Złodziejem okazał się znany recydywista, 22 razy notowany i karany za kradzież Feliks Sołtysiak.

S. wyszedł w tych dniach z więzienia. Specjalnością jego było rozbijanie szyb przy pomocy duszy od żelazka do prasowania.

W „wyprawach" tych pomagała Sołtysiakowi kochanka, która stała na „czatach" na ulicy, odciągała i „zagadywała" dozorców nocnych i ostrzegała przyjaciela w razie niebezpieczeństwa.

Smiertelny skok

z IV-go piętra

25-letni Ludwik Ratyński (Miedziana 14), szewc, przyszedł w pierwszy dzień świąt do brata swego, Henryka, pracownika pocztowego, na ul. Rybaki 29. Po wizycie, obaj bracia wyszli na miasto. Pierwszy schodził Henryk. Gdy Ludwik znalazł się na klatce schodowej IV-go piętra, momentalnie otworzył okno i wyskoczył na bruk podwórza, uderzając głową o kamienie. Lekarz Pogotowia stwierdził rany miażdżone czaszki i czoła, oraz krwotok z nosa. Desperata nieprzytomnego i w stanie ciężkim, przewieziono do szpitala św. Rocha, gdzie wkrótce zmarł. Przyczyną samobójstwa — niepowodzenia życiowe, brak pracy i pijaństwo.

Przegląd prasy

BEZBOŻNICY W POLSCE

Akcja ABC ujawniająca rozmiary akcji bezbożniczej w Polsce nie jest odosobniona. Czujny „Przegląd Powszechny" zamieszcza artykuł pióra ks. J. Urbana T. J., w którym autor zwraca uwagę, iż bezbożnictwo propagandą swą nietylko wciska się do inteligencji, ale stara się nawet przeniknąć na wieś:

Mam w ręku listy z pewnych miejscowości — pisze ks. Urban — np. z powiatu radomskiego, tarnobrzeskiego i innych, donoszące o szerzącem się tam na wsiach bezbożnictwie i związanym z niem komunizmie.

Ks. Urban zachęca wszystkich do walki z bezbożnikami, bo sami księża przeprowadzać jej nie powinni:

Nawet nie jest pożądanem by wiary bronili sami tylko księża, bo to dostarczałoby przeciwnikowi dowodów, iż obrońcom chodzi o własny interes klasowy.

BEZBOŻNICY W ROSJI

Bezbożnicy w Rosji nie pracują już według metod sprzed kilkunastu lat, jak to stwierdza p. Otmar w „Gazecie Polskiej".

Począwszy od roku 1932 — ani razu nie byłem świadkiem jakichkolwiek publicznych ekscesów na tle, dorocznie w okresie świątecznym powtarzanej kampanji antyreligijnej. Walka ta już oddawna przybrała charakter, bardzo coprawda ostrego „kulturkampf'u" — i prowadzona jest za pośrednictwem szkoły, organizacji partyjnych i zawodowych, wreszcie w drodze pseudonaukowej propagandy. Zamyka się nadmiernie opodatkowane świątynie za „złośliwy sabotaż podatków", aresztuje się osoby duchowne za „działalność kontrrewolucyjną", lub zsyła się je jako „liszeńców" — pozbawionych prawa pobytu w danej miejscowości — ale — jeśli chodzi o prawosławie — to natężenie tego rodzaju praktyk administracyjno - sądowych — wyraźnie ostatnio osłabło.

A więc bezbożnictwo szerzy się w pierwszym rzędzie dzięki aparatowi państwowemu komunistów przez szkoły, organizacje zawodowe, wydawnictwa.

Akcja zwalczania prawosławia przez sektę nie powiodła się:

Zjawiskiem, dla rosyjskiego terenu dość dziwnem — pisze p. Otmar — jest upadek sekciarstwa prawosławnego, a zwłaszcza najbardziej zwyrodniałych jego odmian, jako to sekty „skopców", „chłystów" itp. Z ośrodków sekciarskich tego typu — przechowała się jeszcze osada Czerkizowo pod Moskwą — siedziba „skopców" — oraz kilkanaście wsi „duchoborów", „molokanów" i „subbotników" — wysiedlonych na Kaukaz, jeszcze za czasów Katarzyny II. Sekty te są obecnie raczej na wymarciu.

Cerkiew prawosławna za to odzyskuje straty:

Jeśli chodzi o dawną rosyjską religję państwową — prawosławie, to zainicjowana w okresie nep'u próba stworzenia prosowieckiej „żywej cerkwi" — zasadniczo się nie powiodła i po paru latach uległa ona prześladowaniom narówni z odłamem cerkwi, który od moralnego „konkordatu" się uchylił. Jednak od blisko dwóch lat — jednocześnie z manewrami kierowników reżimu na tle „patrjotyzmu sowieckiego" — stosunek do prawosławia w praktyce sowieckiego życia znacznie złagodniał. Już podczas prawosławnych nabożeństw rezurekcyjnych w roku ubiegłym — widziało się po moskiewskich cerkwiach bardzo wiele wiernych z pośród elementu robotniczego i młodzieży, a nawet umundurowanych wojskowych — podczas gdy w latach ubiegłych przeważali ludzie starsi i osoby „nieproletarjackiego" pochodzenia.

PANCERZ RELIGJI

Znaczenie rytuału w życiu żydów podkreśla w „Naszym Przeglądzie" rabin Mieses:

Wyznawcy judaizmu to niby członkowie jakiegoś powszechnego zakonu, którego członkowie są zobowiązani prowadzić swój żywot wedle pewnych reguł i wszelkie zmiany na własną rękę są zakazane. Wszyscy żydzi o pewnych godzinach dnia wykonują pewne identyczne kultowo nakazane czynności, odmawiają te same modlitwy, żywią się miesem wykrwawionem w ten sam sposób ze zwierząt bitych identycznie, wystrzegają się pewnych gatunków zwierząt oraz pewnych kombinacji kuchennych, odpoczywają w sposób analogiczny, biorą kąpiele rytualne podobnego rodzaju. Żydzi przypominają armję maszerującą luzem, oddzielnemi grupami, ale w myśli jednakowego ogólnego regulaminu.

Autor podkreśla, iż przepisy religijne, dotyczące wszystkich najważniejszych czynności życiowych, szanowane przez religijnych żydów mają wielkie znaczenie:

W najciemniejszych okresach średniowiecza każdy żyd musiał umieć czytać z nakazu religijnego. Każdy żyd to clericus (po angielsku clera — pisarz). Człowiek o pewnem wykształceniu normalnie się nie zapija. Wynik: niema wśród żydów alkoholików, chyba gdzieś może wyjątkowo u ludzi podlegających wpływowi z tamtej strony ghetta. Delirium tremens u żydów nieznaną chorobą. Jednostka żydowska o pewnych obowiązkach kapłańskich, bywająca codziennie dwa razy w synagodze łącznie przynajmniej godzinę, nie może się oddawać rozpuście. Wśród żydów żyjących w myśl tradycji syfilis wcale się nie znachodzi. Żydowskie rodzinne życie ma swoją sławę. Żyd z nakazu swej religji musi sobie myć ręce przed obiadem i po obiedzie, musi bowiem sam odmawiać benedykcje związane z obiadem. Żyd religijny kąpie się ze względu na przepisy rytuału, przynajmniej raz na tydzień na sobotę, niektórzy nawet codziennie przed modlitwą.

Z dumą stwierdza rabin Mieses, iż potęga moralna narodu żydowskiego nawet zdrowie fizyczne opiera się na poszanowaniu przepisów religijnych. Żydzi to doskonale widać rozumieją, skoro tak gorliwie zaszczepiają bezbożnictwo wśród „gojów".

Bastjony polskości na Kresach

Przed zbiórką na Dar Narodowy

Gorączkowa praca zawrzała na terenie Macierzy w związku z niedalekim już dniem 3 Maja, dniem zbiórki powszechnej na Dar Narodowy... Rozrzucone po całym kraju Koła opiekuńcze Polskiej Macierzy Szkolnej, których przewodniczący otrzymali od Zarządu Głównego P. M. S. wskazania, w jaki sposób organizować zbiórkę, krzątają się raźnie i czynią przygotowania. Zbiórka musi wypaść dobrze, musi wypaść lepiej, niż w r. ub., gdyż potrzeby są większe, brak szkół na Kresach coraz dotkliwiej uczuwać się daje, a przytem Macierz Szkolna uczyniła wielki wysiłek i stworzyła cały szereg szkół, które należy za wszelką cenę utrzymać.

Te szkoły to są przecież oazy polskości śród ludności ruskiej i białoruskiej lub litewskiej. Dzięki tym szkołom właśnie dzieci Polaków, zamieszkujących zakątki kresowe i często przez małżeństwa mieszane zobojętniałych na sprawy narodowościowe — utrwalają w sobie świadomość, że należą do wielkiego Narodu Polskiego, liczącego 30 kilka miljonów, że Państwo Polskie roztacza nad niemi swoją opiekę, a kraj polski — to ich ojczyzna.

Szkoły P. M. S. na Kresach to placówki polityczne, nietylko społeczne i oświatowe, to bastjony polskości, to źródła z których dziatwa kresowa zaczerpnie nietylko wiedzę, ale i wiarę w wielkość Ojczyzny i poczucie swej do niej przynależności. A na utrzymanie tych szkół - twierdz, tych szkół - placówek, zagrożonych w swojem istnieniu z powodu braku funduszów oraz na stwarzanie nowych w kraju, liczącym tak wielu analfabetów — potrzebne są wielkie sumy.

I sumy te muszą być zebrane, muszą powstać z ofiarności całego społeczeństwa, rozumiejącego doskonale cele i zadania Polskiej Macierzy Szkolnej.

Kiedy będzie uruchomiona

Fabryka Pe-Pe-Ge?

GRUDZIĄDZ, 13.4. Sprawa uruchomienia wielkiego koncernu fabrycznego Pe-Pe-Ge w Grudziądzu już tylekrotnie była sygnalizowana, że do wszystkich na ten temat pogłosek odnosić się trzeba z wielką rezerwą. Obecnie znowu mówi się, że sprawa Pe-Pe-Ge weszła na zdecydowane tory.

Fabrykę ma przejąć Sp. Akc. „Ardal" w Lidzie, której prezesem jest żyd, Salomon Melup. Na konferencji, którą Melup odbył podobno z władzami, miano ustalić dokładny plan uruchomienia fabryki Pe-Pe-Ge. Melup podobno obiecał, że fabryka ruszy z końcem lata, przyczem w pierwszej dekadzie znajdzie pracę 800 do 1000 robotników wyłącznie z Grudziądza.

Oszukańczy werbunek bezrobotnych

w Zagłębiu Dąbrowskiem

Centrala Służby Śledczej w Warszawie otrzymała meldunek o ujawnieniu nowej afery oszukańczego werbowania bezrobotnych.

Od pewnego czasu napływały do władz policyjnych na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, jak i z województw centralnych skargi na aferzystkę, która podaje się za agentkę „Huty Bankowej" i angażuje rzekomo, bezrobotnych do pracy. Podjęte zostało skrupulatne dochodzenie które ujawniło, iż fałszywą agentką „Huty Bankowej" jest 28-letnia Helena Kobuś, mieszkanka Dąbrowy, która operuje fałszywemi blankietami huty i w ten sposób wyłudza większe kwoty od bezrobotnych.

Ogółem napłynęło już na Kubusównę 150 skarg od poszkodowanych bezrobotnych na sumę blisko 30.000 zł. Decyzją władz prokuratorskich, Kobusówna została aresztowana i przewieziona do więzienia w Będzinie.

Widłami zabił

64-letniego starca

ŁÓDŹ, 13.4. Wczoraj wieczorem w Pabjanicach przy zbiegu ul. Karowej i Warszawskiej dokonano strasznego morderstwa na osobie 64-letniego Franciszka Bednarskiego. Zabójcą był 24-letni Edmund Włodarczyk.

Tło sprawy jest następujące. Ojciec Włodarczyka zamieszkiwał w charakterze sublokatora u Bednarskiego. Staruszkowie nie żyli ze sobą w zgodzie. Ojciec Włodarczyka żalił się przed synem, iż gospodarz go źle traktuje.

Młody W. postanowił zemścić się na Bednarskim. W tym celu urządził „libację", na którą m. in. zaprosił Bednarskiego. W pewnym momencie po sprzeczce z Bednarskim, Włodarczyk chwycił stojące w mieszkaniu widły i ugodził niemi Bednarskiego, kładąc go trupem na miejscu, Włodarczyka aresztowano.

Tegoroczne imprezy lotnicze

w Polsce

Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej zestawił już na rok bieżący kalendarz najważniejszych imprez lotniczych, które mają się odbyć w Polsce. Rozpoczną je w dn. 5 maja w Toruniu krajowe zawody balonów wolnych.

W okresie od 28 czerwca do 12 lipca odbędą się w Ustjanowej koło Liska krajowe zawody szybowcowe, które w r. z. cieszyły się dużem powodzeniem. Międzynarodowe zawody balonów wolnych o puhar Gordon-Benetta odbędą się w Warszawie 30 sierpnia. Wreszcie w dniach od 6 do 13 września odbędzie się w Warszawie VI krajowy lotniczy konkurs turystyczny. Terminarz nie obejmuje zawodów lokalnych, których daty nie są jeszcze ostatecznie ustalone. 23-go sierpnia odbędzie się w Warszawie XXVI Kongres międzynarodowej federacji lotniczej (Federation Internationale Aeronautique) na którym w roli gospodarza wystąpi Aeroklub R. P.

Smierć szofera

pod kołami pociągu

Nocy ubiegłej w pobliżu mostu kolejowego przy stacji Modlin, pociąg, zdążający z Warszawy do Modlina, obciął 27-letniu Janowi Leśniewskiemu, szoferowi - mechanikowi, obie nogi do tułowia oraz zmiażdżył obie ręce. Wskutek ogólnych obrażeń nieszczęśliwy poniósł śmierć.

Leśniewski ostatnio zamieszkał w przytułku przy ul. Jagiellońskiej 21. Zachodzi tu albo tragiczny wypadek, co wskazywałoby, że Leśniewski wypadł z wagonu i dostał się pod koła pociągu, albo — zamach samobójczy.

Komunikat państw lokarneńskich

wobec memorandum niemieckiego

GENEWA, 13. 4. Po ukończeniu obrad przedstawicieli państw lokarneńskich wydany został komunikat treści następującej:

Przedstawiciele Belgji, Francji, Zjednoczonego Królestwa (Anglji) i Irlandji Północnej oraz Włoch zebrali się w Genewie 10 kwietnia, celem wymiany zdań,

przyjęli do wiadomości zamierzenia, wyrażone przez Rzeszę niemiecką w paragrafach 3, 4, 5, 6 i 7 art. 22 memorandum niemieckiego z 31 marca 1936 r.,

stwierdzili, że rząd niemiecki nie przyczynił się do odbudowy zaufania, koniecznego dla opracowania nowych traktatów, któreby umożliwiły ogólne natychmiastowe rokowania, jakoteż zastosowanie art. 7 postanowień, ustalonych w Londynie dn. 19 marca.,

uważają jednakowoż, że należy wyczerpać wszystkie możliwości pojednania. W tym celu pewna ilość punktów, zawartych w memorandum niemieckiem, a mianowicie te, które są uwzględnione w memorandum francuskiem, powinna być uprzednio wyjaśniona. Przedstawiciel Zjednoczonego Królestwa nawiąże w tym celu kontakt z rządem niemieckim, w szczególności postawi zapytanie, jak rząd niemiecki rozumie proponowane układy dwustronne i jak te układy mają wejść w ramy bezpieczeństwa zbiorowego lub wzajemnej pomocy, przewidzianej w pakcie Ligi Narodów.

Przedstawiciel Francji uczynił wszelkie zastrzeżenia na wypadek gdyby w sytuacji faktycznej, istniejącej obecnie w Nadrenji, zaszły ważne zmiany. Wrazie takich zmian przedstawiciele 4-ch rządów postanowili zebrać się natychmiast.,

przyjęli do wiadomości fakt, że kontakt między sztabami generalnemi, przewidziany w par. 3 postanowień z 19 marca, rozpocznie się 15 b. m.,

postanowili przekazać Lidze Narodów dla dokładnego zbadania francuski plan pokojowy i zwrócić się do rządu niemieckiego z prośba o wyrażenie zgody na przedstawienie Radzie Ligi memorandum niemieckiego z zastrzeżeniem tego, co powiedziane zostało o niem w alinea 3.,

zbiorą się w każdym razie w Genewie przy sposobności najbliższej sesji rady Ligi Narodów.

Przedstawiciel Włoch zastrzegł sobie zgodę w imieniu rządu włoskiego

Policyjna blokada

Japończyków stykających się z bolszewikami

MOSKWA, 13. 4. Agencja Tass donosi z Tokjo, że 4-ch przedstawicieli japońskiego stowarzyszenia patrjotycznego „Kenkokukai" wtargnęło do lokalu biurowego agencji Tass w Tokjo i w tonie pogróżki oświadczyło korespondentowi agencji, nazwiskiem Nagui, że „jeśli jest wrogiem Japonji i nadaje o Japonji nieścisłe informacje — to oni mu polecają z tego powodu opuścić Japonję".

„Izwiestja" komentując ten incydent atakują w najostrzejszej formie władze japońskie, którym zarzucają tolerowanie tego rodzaju napaści, „zmierzających do jeszcze większego zaostrzenia stosunków pomiędzy ZSRR a Japonją. Sowiecki organ urzędowy uskarża się pozatem na kampanję antysowiecką, prowadzoną przez prasę japońska, zarzuca władzom ścisłą inwigilację obywateli japońskich, mających jakąkolwiek styczność z ambasadą sowiecką, oraz „policyjną blokadę" wszystkich urzędów dyplomatycznych i konsularnych sowieckich na terenie Japonji. Zdaniem „Izwiestij", stwarza to „atmosferę bezkarności" dla sprawców tego rodzaju incydentów.

Wiadomości z toru

Inowacje programu wyścigowego

Meeting łódzki w Łodzi

Tegoroczny program wyścigowy przewiduje 81 dni objętych programem pozatem Ministerstwo Rolnictwa pozwoliło Towarzystwu na szereg dni dodatkowych w sezonie wiosennym jak również i jesiennym.

GONITWY SPRZEDAŻNE

Zaprowadzono szereg zmian, które czas pokaże czy były celowe. Zacznijmy od nagród „sprzedażnych", których wartość została znacznie obniżona. Motywy tego zarządzenia brzmią: że konie stosunkowo słabszej klasy wygrywały niejednokrotnie sumy nieproporcjonalnie duże do ich rzeczywistej wartości. Uważamy, że zarządzenie to ogólnie biorąc, jest celowe, jednak parę nagród „sprzedażnych" wyższej dotacji w sezonie wiosennym dla starszych koni i w sezonie jesiennym dla dwulatków byłoby pożądane. Doświadczenie ubiegłych lat wskazuje, że nietylko mierny bardzo materjał brał udział w wyścigach „sprzedażnych", lecz konie, które w późniejszej swej karjerze wykazały dużą wartość. Przykładem tego choćby są konie, tej miary co All Ready, Dalaj Lama, Grzybek I. i t. d. O ile sobie przypominamy, gonitwy „sprzedażne" wyższej dotacji dla dwuletniej generacji 7.000 tys. zł., potem zaś 5.000 tys. było bardzo licznie obsadzane i popularne między grającą publicznością.

INOWACJE I SZEREG NOWYCH IMIENNYCH NAGRÓD

Dodano pewną ilość gonitw płotowych. Wprowadzono pozatem całkiem słusznie ulgi wagi względnie nadwagi dla nowicjuszy płotowych w zależności od kategorji z których wyszły.

Powiększono nagrody grupowe dla dwulatków, zmniejszając jednocześnie ilość gonitw i kategorji. Utworzono dwie nowe o znaczeniu hodowlanem nagrody, a więc: nagr. Hodowców 10 tys. zł. w której udział brać mogą tylko dwulatki wychowane w kraju i w barwach swych hodowców oraz nagr. „Mości księcia", 5.000 który tak w swej karjerze wyścigowej jak i hodowlanej dość pokaźną odegrał rolę.

Utworzono szereg nagród imiennych, celem uczczenia koni, które wychowane w naszych stadach, odegrały wybitną rolę na torach krajowych i zagranicznych. Całkiem słusznie. Dlaczego jednakże wśród tyle imiennych nagród nie uwzględniono wychowanego w znanym stadzie Chorzelów, hr. J. Tarnowskiego, Przedświta, zwycięzcę Derby w Austrji. Konia tego nawet program austrjacki uczcił jedną z cenniejszych nagród, rozpoczynających sezon w Austrji. Czyżby tu antagonizm dzielnicowy odgrywał jakąś rolę?

ULGI DLA JEŹDŹCÓW

Przyklasnąć należy zmianie w prowadzeniu ulg dla jeźdźców i chłopców. Korzystać oni będą obecnie w kategorjach grupowych z ulg 1, 2 i 3 kg. w stosunku do żokei. Dziwnie mało w porównaniu z zagranicą wyrabia się u nas młody narybek jeździecki. Zmuszeni zostaliśmy wobec tego do sprowadzania z zagranicy żokei a nawet i chłopców, jak Guljas, Tamassi. Naszem zdaniem ulgi te jednak dużo nie pomogą do wyrobienia się naszych młodych jeźdźców z następujących powodów. Towarzystwo absolutnie nie interesuje się wychowaniem młodego pokolenia, co jest kwestją również bardzo ważną. O ile nareszcie nie będzie wprowadzony przymus, że młody adept wyścigowy musi pozostać pod jednym kierunkiem przez szereg lat, jak to jest wprowadzone na wszystkich torach europejskich, to niema mowy o uniezależnieniu się od sprowadzania zagranicznych żokei. Wszyscy klasowi żokeje zostali wyrobieni przez wytrawnych trenerów, u których pozostawali przez szereg lat. Jesteśmy pewni, że tacy trenerzy jak np. Zuber, Zasępa, Stanisławski, Chatisow, Michalczyk itd. potrafiliby również dokonać tego, co ich koledzy zagraniczni, to jest wyrobić klasowego żokeja.

U nas chłopiec stajenny nawet utalentowany dla podwyżki paru złotych, zmienia posadę jak rękawiczki. To jest bolączka, która musi być jak najszybciej zlikwidowana. Brak opieki i kierunku nad młodzieżą przyczynia się do tego, że chłopiec, który wygrał parę wyścigów, wpada w złe towarzystwo, zajmuje się więcej rozdawaniem typów, piciem wódki, prowadzi życie nienormalne, wskutek czego szybko niszczy zdrowie i zwiększa wkrótce kadry tak zwanych bezrobotnych „kandydatów".

NOWY INSPEKTOR TORU

Co mogą zdziałać dobre chęci pokazał nam nowy inspektor toru p. Peretjatkowicz, który zarządził przymus prac dla wystających po rogach wykolejeńców z toru, grożąc łazikom nie chcącym pracować usunięciem z terenu wyścigów. Zorganizował im świetlicę, założył klub sportowy piłki nożnej. Obecnie już się nie widzi ich wystających po rogach ulic graniczących z terenem wyścigów, jak to było dotychczas.

SEZON ŁÓDZKI

Z zadowoleniem podkreślić należy, że meeting łódzki w roku bieżącym odbędzie się nareszcie na własnych terenach t. zw. na torze w Pabjanicach, gdzie po inwestycjach krociowych skasowano wyścigi.

* * *

Od jutra ukazywać się będzie codziennie cykl artykułów o poszczególnych stajniach.

KWIECIEŃ	SŁOŃCE	
14	wschód	zachód
WTOREK	4—42	18—31
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	1—12	9—21
	Di dnia	Przybyło
	13—49	6—7

Dziś św. Anzelma
Jutro św. Sotera

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś w czwartek, piątek i sobotę „Kwiat Hawaju". We środę „Poławiacze pereł" z Adą Sari.

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro „Spadkobierca" Grzymały - Siedleckiego. Obsadę tworzą: Ćwiklińska, Węgrzyn, Zelwerowicz, Janecka, Kawińska, Żeliska, Hnydziński, Domin ak, Łapiński. Rapacki i inni.

TEATR POLSKI: Dziś „Rodzina Massoubre" Deval'a z Junoszą-Stępowskim w roli głównej.

W dniach 15, 16, 17 i 18 b. m. występy wiedeńskiego zespołu teatru Reinhardta w sztukach „Wielka miłość" Molnara i „Ping-Pong" Jaray'a z Lili Darwas i Hansem Jaray'em na czele.

TEATR NOWY: Dziś i jutro „Tessa".

„WARSZTAT TEATRALNY" urządza w niedzielę o godz. 11.30 przed poł. pokaz fragmentów z „Powrotu Odysa" Wyspiańskiego.

TEATR LETNI: Dziś i jutro „Pierwszy występ Jenny" W. Ellisa.

TEATR MAŁY: Dziś „Koko" Acharda z Gorczyńską w roli tytułowej.

STOŁ. TEATR POWSZECHNY: Dziś o 5-ej pop. i 7 wiecz. „Chory z urojenia" przy ul. Elbląskiej 51.

TEATR ATENEUM: Dziś i jutro W. O. Somina „Zamach" z Jaraczem i Eichlerówną.

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36/40): Dziś i jutro o 8.30 „Pierścień Wielkiej Damy" C. Norwida.

TEATR KAMERALNY: „Matura".

TEATR MALICKIEJ: Dziś i jutro „Trafika", o 4-ej „Cień".

CYRULIK WARSZAWSKI (Kredytowa 14): Dziś i jutro „Ogród Rozkoszy", nowa rewia (7.15 i 10-a).

TEATR „WIELKA REWJA": — Ostatnie 3 dni komedii muzycznej „Całus i nic więcej". W końcowych próbach świetna nowość Wiednia, Pragi i Budapesztu arcywesoła i melodyjna komedja muzyczna Benatzky'ego „Jutro będzie lepiej" z Mankiewiczówną i Krukowskim.

WARSZAWSKA SZOPKA POLITYCZNA (Café Club): Dziś i jutro przedstawienia o 7-ej i 9-ej.

„URWIS" (Teatr Marjonetek dla dzieci, Boduena 4) wystawia w dniu 14 b. m. o godz. 12-ej i 16-ej baśń K. Makuszyńskiego „Szewc Kopytko i Kaczor Kwak".

CYRK STANIEWSKICH: Dziś i jutro 7 i 9.15 wiecz. wielki nowy program. Na czele atrakcyj — Eduardo Bianco król tanga.

„PIERŚCIEŃ WIELKIEJ DAMY"

— „Ludzie cisi są zakałą świata! I odpycha on ich ustawicznie, coraz dalej coraz skorzej z ziemi, aż nareszcie mówią: To jest warjat!" To zdanie, wyjęte z granego w Instytucie Reduty „Pierścienia wielkiej damy" C. K. Norwida, włóczy się za człowiekiem i prześladuje go swą głębią i goryczą. Tylko Norwid mógł je powiedzieć. On je przeżył. Doznał opuszczenia, świat go odepchnął, jak zakałę, i cisnął za nim słowem warjat!

Dziś nareszcie może się porozumieć z ludźmi, od których tyle ucierpiał, a których mimo to nie znienawidził. Porozumiewa się przy pomocy swej komedji. Dziełu wielkiego poety i myśliciela, dopiero w pięćdziesiąt lat po śmierci twórcy, pozwolono żyć i oddziaływać...

Ofiary petard świątecznych

opatrzyło pogotowie

Mimo zakazu władz, dorocznym zwyczajem, nie brakło amatorów strzelaniny. Przez całą noc z soboty na niedzielę rozlegały się huki i detonacje. Zanotowano dość pokaźną liczbę ofiar tej strzelaniny, wśród których znajdują się:

18-letni Marjan Kalinowski, uczeń, Tarczyńska 19 (rana cięta lewego ucha i 21-letni Jan Rutkowski szeregowiec I-go pułku lotniczego. Doznali oni obrażeń na skutek wybuchu petardy na Grójeckiej w pobliżu kościoła Św. Jakóba (na Ochocie.

6-letni Ryszard Jabłoński, zam. Okopowa 20, doznał poparzenia oczu wskutek wybuchu korkowca.

28-letnia Bronisława Kielowa, zam. przy ul. Pawiej 63 przy mężu, wskutek wystrzału korkowca uległa poparzeniu oczu.

20-letni Stefan Wójcik, zam. przy l. Tarczyńskiej 7, robotnik, podczas strzelaniny odniósł ranę szarpaną odłamkiem kamienia.

34-letni Leon Matuszewski stolarz, zam. Górczewska 101, również został ranny w głowę odłamkiem kamienia.

Ofiarom strzelaniny świątecznej udzielono pomocy w ambulatorjum Pogotowia Ratunkowego.

Młodociana złodziejka

aresztowana podczas kradzieży

W dniu wczorajszym w ręce policji wpadła niezwykła złodziejka. Jest nią 20-letnia Teresa Radomska, zamieszkała w Ursusie.

Mimo młodego wieku, R. była już 14 razy notowana w kartotekach policyjnych za kradzieże i włóczęgostwo. Radomska, która upodobała sobie karjerę złodziejską, pochodzi z dobrej rodziny i ma 6-cioklasowe wykształcenie gimnazjalne.

Pracowała przez pewien czas w charakterze ekspedjentki w jednej z firm. Następnie wciągnięta została w wir przestępstw.

Wczoraj złapano Radomską na gorącym uczynku kradzieży w mieszkaniu Marji Matuszewskiej (11-go Listopada 14). Z mieszkania tego zamierzała wynieść garderobę i bieliznę wartości 500 zł. Przy złodziejce znaleziono łom i wytrychy.

Radomska osadzona została w więzieniu.

Bracia desperaci

usiłowali pozbawić się życia

Wczoraj o godz. 15, w domu przy ul. Kawenczyńskiej 17, w mieszkaniu siostry swej T. Kowalskiej, wystrzałem z rewolweru usiłował pozbawić się życia 25-letni Stanisław Repliński, posterunkowy policji, zamieszkały przy ul. Chłodnej 45. W dwie godziny później, w tem samem mieszkaniu w zamiarze samobójczym napił się amoniaku, brat Replińskiego, fryzjer, Teofil R., liczący lat 27.

Jak się okazuje, Stanisław R. targnął się na życie, spowodu nieporozumienia na tle płacenia alimentów żonie, z którą nie żyje.

Teofil R. ma wieść o zamachu samobójczym brata, tak się tem przejął, iż postanowił się otruć.

Obaj bracia — desperaci pozostają na leczeniu w szpitalu Przemienienia Pańskiego na Pradze.

Już jutro we środę ulubieńcy Wiednia podbiją Warszawę

Już jutro we środę 15 b. m. ulubieńcy Wiednia swym wdziękiem i talentem podbiją Warszawę, jutro bowiem rozpoczynają się występy znakomitych artystów wiedeńskich z teatru „Josefstädter Theater", kierowanego przez Maksa Reinhardta.

Występy te odbywają się pod protektoratem ministra Hoffingera, posła austrjackiego w Polsce.

Artyści wiedeńscy, na których czele stoi znakomita aktorka Lili Darwas, uchodząca za najpiękniejszą węgierkę, małżonka pisarza Franciszka Molnara, i ulubieniec Wiednia, „as" sceny i ekranu Hans Jaray, grający ostatnio Schuberta w „Niedokończonej symfonji", Maupassanta w „Marji Baszkircew", partner Franciszki Gal — wystąpią jutro we środę i we czwartek w najnowszej doskonałej sztuce Molnara „Wielka miłość", zaś w piątek i sobotę 17 i 18 b. m. w komedji Hansa Jaray'a „Ping - Pong".

Zapowiedź występów ulubieńców Wiednia równie wielkie wywołała zainteresowanie, jak i w ubiegłym sezonie, — o czem świadczy najwymowniej fakt, że już jedynie niewielka ilość biletów pozostała do sprzedania w kasach Teatru Polskiego i „Orbisu".

Oczyszczanie dolnych terenów

Zamku Królewskiego w Warszawie

Na terenie Zamku Królewskiego w Warszawie pozostały po okupantach rosyjskich budynki koszarowe w liczbie czterech, dotychczas służące częściowo za koszary, częściowo za mieszkania. Ponieważ drewniane te i stare budynki niezmiernie szpecą perspektywę, w r. z. podjęto budowę nowych koszar, do których ostatnio przeniesiono kompanję zamkową. Pozwoliło to na zburzenie dtychczasowych koszar. Odpowiednie roboty zostały obecnie ukończone.

Pozostałe jeszcze trzy budynki, które również są skazane na rozbiórkę. Jest nadzieja znalezienia na mieście mieszkań zastępczych dla podoficerów, zajmujących te budynki. W tym wypadku nastąpiłoby ich zburzenie jeszcze w ciągu r. b. i w ten sposób teren, przeznaczony w projekcie przebudowy Zamku Królewskiego pod ogród, między Zamkiem i Wisłą, byłby definitywnie oczyszczony.

Jestto jeden z fragmentów uporządkowania wybrzeża, gdyż jeden z omawianych budynków wychodzi na grunty przeznaczone pod budowę bulwaru nad Wisłą.

RADJO

Wtorek dn. 14. 4. 1936 r.

6.30 „Kiedy ranne..." 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pły.) W przerwie o godz. 7.20 Dzien. por. 7.30 Program na dzisiaj.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dzien. połudn. 12.15 Muzyka (pł.) 13.10 Chwilka gosp. domowego. 13.15 „Z rynku pracy"

15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 E. Bianco ze swoją orkiestrą. W progr. słynne tanga argentyńskie i piosenki hiszpańskie. 16.10 „Skrzynka P. K. O." 16.25 Recital śpiewaczy St. Znicza. Przy fortep. prof. L. Urstein. J. Massenet: Arja z op. „Herodjada". R. Leoncavallo: Arja z op. „Zaza", P. Czajkowski: Serenada Don Juana, St. Niewiadomski: Ach, jak mi smutno i Gdybym był młodszy, L. Campana: Dlaczego? 16.45 „Cała Polska śpiewa" — aud. popr. prof. Br. Rutkowski. 17.00 „Skarby Polski": „Hodowlane bogactwo Polski" — odczyt — wygł. prof. J. Rostafiński. 17.15 Koncert muzyki duńskiej. Wyk. Duński Zespół Kameralny: Holger Gilbert-Jespersen — flet. Erling Bloch — skrzypce Torben Anton Svendsen — wiolonczela Holger Lund-Christiansen — fortepian. C. Nielsen: I Sonata A-dur na skrzypce i fortepian. J. Hey - Knudsen: Dwa duety kameralne na flet i wiolonczelę op. 4. Preludja i Chanson, B. Christensen: Suita na skrzypce, flet wiolonczelę i fortepian. 16.00 Skrzynka językowa — prof. W. Doroszewski. 18.10 Arje i pieśni W. A. Mozarta, w wyk. C. Węgrzynowskiej. 18.30 „Czy istnieje szary człowiek"? — szkic lit. — wygł. J. E. Skiwski. 18.45 Progr. na jutro. 18.55 Konc. reklam. 19.25 „Skrzynka roln." — inż. W. Tarkowski. 19.35 Wiad. sport. 19.45 „Przed wycieczką „Batorym" — felj. — wygł. M. Wańkowicz.

20.00 „Likwidacja żartoteki" (ostateczne rozwiązanie konkursu na najlepszy dowcip) 20.10 Koncert symfoniczny (z Katowic) z udz. A. Brochockiego. W przerwie około godz. 20.50: Dzien. wiecz. oraz „Obrazki z Polski współcz." 23.30 Muzyka tan. w wyk. Małej Ork. P. R. W przerwie o godz. 22.45 „Huculszczyzna" — odczyt w języku esperanckim dr. P. Kontny (z Krakowa). i o godz. 23.00 Wiad. meteor. dla żeglugi powietrznej.

Środa, dnia 15. IV.

6.30 „Kiedy ranne..." 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.20 Dziennik poranny. 7.30 Progr. na dz. bież. 8.00 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z wieży Marjackiej z Krakowa. 12.03 Dziennik południ. 12.15 „Pielęgnacja urody na wiosnę" — pogad., wygł. dr. M. Biernacka. 12.30 „Walce Waldteufla" w wyk. Ork. 58 p. p.

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegląd giełd. 15.30 Muz. salon. 15.50 Skrz. ogólna. 16.00 „Rozmowa Majsterklepki z Lepigliną": „Zbudujemy mieszkania dla ptaków". Aud. K. Piekarczyka dla dzieci (z Poznania). 16.20 „Z Ogrójcem" — aud. folklorystyczna w oprac. T. Podstolaka (z Krakowa). 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 „Dyskutujmy" „Czy koniecznie musimy utrudniać sobie życie", odczyt, wygł. prof. Jan Rostafiński. 17.20 Jazz na dwa fortepiany w wyk. T. Seredyńskiego i A. Schütza (ze Lwowa). 17.50 „Książka i wiedza": O wydawnictwie „Obrona Lwowa", dr. W. Lipiński. 18.00 W. A. Mozart: Kwartet smyczkowy C-dur. Wyk.: G. Bacewiczówna — I-sze skrzypce, B. Łosakiewicz — II-gie skrzypce, T. Jaworski — altówka, K. Blaszke — wiolonczela. 18.40 Życie kult. i art. stolicy. 18.45 Progr. na jutro. 18.55 Konc. rekl. 19.25 Gospodarstwo przodownicze — pogad. Sz. Ciekota, gosp. małoroln. 19.35 Wywiad z Kucharskim (ze Lwowa). 19.45 Wiad. sport. 19.50 Pogad. akt. 20.00 Fragment „Godziny Zagłębia Dąbrowskiego". 20.25 Muz. salon. 20.45 Dziennik wieczorny.

21.00 XXXII Aud. z cyklu „TWÓRCZOŚĆ FRYDERYKA CHOPINA" (1810—1849) w oprac. prof. U. J. dr. Z. Jachimeckiego. Wyk. H. Sztompka i A. Szlemińska: 1) Trzy mazurki op. 56: Nr. 1 H-dur, Nr. 2 C-dur, Nr. 3 c-moll, — wyk. H. Sztompka. 2) Trzy pieśni: a) Lecą liście z drzewa, b) Niema czego trzeba (sł. B. Zaleskiego), c) Melodja (sł. Zygmunta Krasińskiego) — odśp. A. Szlemińska. 3) Barcarolla op. 60 — wyk. H. Sztompka. (Transmisja do Londynu). 23.30 Pogad. w jęz. ang.

Wypadki i kradzieże

Plaga samobójstw. W wigilję świąt wielkanocnych oraz pierwszego dnia świąt Warszawę nawiedziła plaga samobójstw.

O godzinie 6.30 rano z wybrzeża Helskiego skoczył do Wisły 28-letni Piotr Krystyniak, bezrobotny, zamieszkały w „cyrku", Dzika 4. Pogotowie Ratunkowe przewiozło go do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Przy ul. Bugaj 25 zamieszkały tamże 33-letni Wład. Łajszczak, bez pracy, otruł się sublimatem. Pogotowie Ratunkowe przewiozło go do szpitala Przemienienia Pańskiego.

23-letnia Jadwiga Wierzbicka zam. Balicka 8 (Marymont) napiła się jodyny i żyletką zraniła w podbródek. Po udzieleniu pomocy przez lekarza Pogotowia Ratunkowego pozostawiono ją na miejscu.

Pożar na Grochowskiej. Nocy ub. na posesji, należącej do Witolda Zajdla, przy ul. Grochowskiej 90, wybuchł z nieustalonej przyczyny pożar. Ogień wybuchł w drewnianej szopie, w której mieścił się samochód osobowy. Na miejsce pożaru przybył 5 oddział straży ogniowej. Akcją gaszenia, która trwała półtorej godziny, kierował kom. Geysztor. Szopa i samochód spłonęły doszczętnie. Straż ogniowa zabezpieczyła sąsiednie zabudowania przed pożarem.

Pożar w Rembertowie. W Rembertowie, w domu Jana Drzewuskiego miał miejsce pożar, który powstał w warsztacie stolarskim Marjana Paprockiego. Mimo akcji straży ogniowej, warsztatu nie zdołało się uratować i doszczętnie spłonął... Straty nie są ustalone. Istnieje przypuszczenie, że ogień powstał od krótkiego spięcia w samochodzie.

Orgje samochodowe. Przysłowiowe jazdy „kawalerskie" w dni świąteczne rok rocznie powodują okaleczenia przechodniów. Tak na rogu Al. Jerozolimskiej i Emilii Plater taksówka najechała na 13-letniego ucznia Zdz. Wiśniewskiego, zam. Złota 25. Lekarz Pogotowia stwierdził złamanie lewej nogi i po opatrunku przewiózł go do szpitala na Czystem.

U zbiegu ulic Brackiej i Al. Jerozolimskiej została potrącona przez samochód 35-letnia Karolina Piekarska, zam. Górnośląska 4, z zawodu ekspedjentka. Doznała ona potłuczenia obu nóg. Pomocy udzielono jej w ambulatorjum Pogotowia Ratunkowego.

KWARTET DUŃSKI W KONSERWATORJUM

W środę 15 b. m. o godz. 20.15 odbędzie się w sali Konserwatorjum pod protektoratem Duńskiego Ministerstwa Oświaty jedyny wieczór muzyki kameralnej w wykonaniu znakomitego dobrze znanego w Europie Kwartetu Duńskiego w składzie: H. Gilbert - Jespersen - flet, E. Bloch - skrzypce, T. A. Svendsen - wiolonczela i H. Lund - Christiansen - fortepian.

Bilety sprzedaje Kasa Teatralna „Orbis" Al. Jerozolimska 33.

KINA

TEATR ATENEUM: 1 i 2 dzień
ACRON: „Jaśnie Pan Szofer", „Zaczarowany Chleb".
AMOR: „Ostatnia Serenada" i „Dziewczę z Obłoków".
ANTINEA: „Dwie Joasie", „Cudowne Przebudzenie".
APOLLO: „Ewa".
ADRIA: „Koenigsmark".
AS: „Świat się śmieje".
ATLANTIC: „Kapitan Blood".
BAŁTYK: „Róża".
BIS: „Sen Nocy Letniej" i dod.
COLOSSEUM (Duże): „Dawid
CAPITOL: „Bohaterowie Sybiru".
Copperfield".
CASINO: „Dzisiejsze czasy".
COLOSSEUM (Małe): „Bunt zwierząt" i dod.
CORSO: „Kocham wszystkie kobiety" i rewja.
CZARY: „Ostatni Posterunek".
ELITE: „Jaśnie Pan Szofer" i „Zakochany Zegarmistrz".
ERA: „Manewry Miłosne" i dodatki kolor.
EUROPA: „Top - Hat ponownie w cylindrach".
FAMA: „Oskarżam cię matko".
FILHARMONJA: „Jej ekscelencja Babka".
FLORIDA: „Wacuś", „Na skrzydłach fantazji".
FORUM: „Nasze słoneczko".
HELIOS: „Kochaj mnie tylko".
HOLLYWOOD: „Miłość na dworze wiedeńskim".
ITALJA: „Kocham wszystkie kobiety".
KINO PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Przeor Kordecki - Obrońca Częstochowy".
KOMETA: „Pod palącem niebem Argentyny".
LOS: „Antek Policmajster".
MAJESTIC: „Wesołe Szaleństwo".
MARS: „Kocham wszystkie kobiety".
METEOR: „Kwiaciarka z Prateru" i „Skandale Miljonerów".
MARS: „Jaśnie Pan Szofer".
MEWA: „Zaczęło się od pocałunku". „Tajemnice salonu piękności".
MIEJSKI: „Złotowłosy Brzdąc", „W Krainie miodu".
MUCHA: „Wesoła Wdówka", „Zamarłe Echo".
NOWA TOMBOLA: „Dom Nr. 56", „Folies Bergeres".
OKO PRASKIE: „Ostatnie dni Pompei".
PAN: „Pan Twardowski".
PETIT TRIANON: „6 lat miłości", „Audiencja w Ischlu".
PAR. ŚW. ANDR.: „Młody Las" i dodatki.
PRAGA: „Dodek na froncie".
POPULARNY: „Dla ciebie tańczę" i rewja.
RAJ: „Kleopatra" i „Miasto Duchów".
RENA: „Rapsodja Bałtyku" i dod.
RIALTO: „Czarny Anioł".
ROMA: „Król Królów" do czwartku włącznie.
ROXY: „Dodek na froncie".
SOKÓŁ: „Bosambo" i „Napad na Kongo".
STYLOWY: „Bounty".
ŚWIATOWID: „Mleczna Droga".
ŚWIAT: „Kocham wszystkie kobiety".
SFINKS: „Zew krwi" i rewja.
UCIECHA: „Za chwilę szczęścia".
UNJA: „Wacuś" i rewja.
śmiercią" i rewja.

Nie cierpi głodu i nędzy
japoński robotnik przemysłowy

Cała przemysłowa Europa i Stany Zjednoczone skarżą się stale na współzawodnictwo Japonji. Istotnie państwo Wschodzącego Słońca w zakresie przemysłu zrobiło ostatnio bardzo wielkie postępy i potrafiło zdystansować kraje Zachodu w wielu dziedzinach. Dotyczy to szczególnie przemysłu włókienniczego, który odebrał palmę pierwszeństwa Manchesterowi, który do niedawna był głównym ośrodkiem przemysłu włókienniczego na cały świat.

Nawet wyrób barwników dla włókiennictwa stoi obecnie w Japonji tak wysoko, że posiadające dotąd prawie monopol na te wyroby Niemcy zaniepokoiły się o swą produkcję i usiłują znaleźć drogę porozumienia z Japonją celem uregulowania rynków zbytu W innym dziale przemysłu chemicznego, mianowicie w zakresie nawozów sztucznych, Japonja nie potrzebuje już dzisiaj obcego dowozu, sama nawet przygotowuje się do eksportu nawozów sztucznych. Podobny stopień rozwoju zanotować też można i w wielu innych dziedzinach.

Manchester nie może dziś współzawodniczyć z Japonją, skoro japońskie tkaniny bawełniane są o 50 procent tańsze od najtańszych z Manchesteru. Na japońskie rowery wszystkie kraje zachodnie nałożyły bardzo wysokie cła, mimo to jednak rowery te potrafiły dotrzeć wszędzie. Chociaż w Stanach Zjednoczonych cło na nie wynosi 100 procent wartości, w New Jorku sprzedają japońskie rowery za połowę cen amerykańskich. Żarówki kosztują w Japonji o połowę taniej, aniżeli w krajach zachodnich.

Ten postęp Japonji w zakresie przemysłu w ciągu ostatnich lat pięćdziesięciu jest naprawdę zastanawiający. Jego przyczyny jednak są bardzo proste. Najgłówniejszą z nich jest duchowe opanowanie, w którem Japonja zahartowana jest od stuleci. Drugą przyczyną — to wielka wydajność robotnika, która wynika z tej właśnie dyscypliny duchowej. Pracowitość japońska, skromność w życiu codziennem i zadziwiająca współpraca, wykazywane przez cały naród, są dalszemi czynnikami tego wielkiego rozwoju.

Ciekawym rysem charakteru, odróżniającym Japończyka od Chińczyka czy też robotnika Zachodu jest duch, którym owiany jest każdy robotnik japoński. Jego wszystkie wysiłki nacechowane są tym właśnie duchem, gdy tymczasem na Zachodzie opierają się one u robotnika niemal wyłącznie na względach natury materjalnej. Robotnik japoński nie lekceważy i materjalnej strony pracy, ale ta postawa duchowa stanowi jego cechę charakterystyczną. Wyrazem tego właśnie światopoglądu japońskiego jest rycerski typ wśród wojskowych. W handlu i przemyśle na każdym kroku znajdujemy przejawy podobnego światopoglądu.

Płace w Japonji są o wiele niższe, niż na Zachodzie, ale też tryb życia jest skromny i bardzo niekosztowny. Robotnica japońska w przędzalni zarabia dziennie przeciętnie 0,7 jena, czyli 1 zł. 15 groszy. Od fabryki dostaje wygodny nocleg, a koszt całodziennego jej utrzymania wynosi 0,15 jena. Inne wydatki, jak przejazdy, obuwie i t. p. stanowią dziennie drugie tyle, w tych więc warunkach robotnica może dziennie odłożyć na posag lub wysłać rodzicom na wieś 0,4 jena, czyli 60 groszy.

Czytając, że jedzenie całodzienne kosztuje robotnicę tylko 0,15 jena, możemy pomyśleć, że pożywienie to jest bardzo nędzne i do zaspokojenia głodu nie wystarczy. Nic podobnego. Używany w kuchni gaz, woda i naczynia dostarczane są przez fabrykę bezpłatnie, a pożywienie składa się głównie z ryżu z dodatkami jarzyn lub ryb. Te trzy produkty zawierają dostateczną ilość składników odżywczych. Japończyk nie jada niepotrzebnie tyle mięsa, co człowiek Zachodu, lecz to, co zjada, daje mu dość siły na to, by wytrzymać współzawodnicawo w pracy ze wszystkimi ludami Zachodu.

Niskie koszty utrzymania wcale nie znaczą, że robotnik japoński ma niską stopę życia. Japończyk jada ryby, których wcale nie trzeba żywić ani pilnować, jedynym zaś ich kosztem jest wysłanie statków rybackich i połów. Toteż w sumie robotnik japoński żyje o wiele szczęśliwiej i w zdrowszych warunkach, aniżeli robotnik fabryczny w Europie.

Bawiła w swoim czasie w Japonji angielska misja gospodarcza pod przewodnictwem lorda Barnby. Oglądała ona szereg fabryk, a w jednej z nich trafiła na porę obiadową. Gdy weszła do wielkiej sali jadalnej, stwierdziła, że wszyscy robotnicy dostają gorący obiad, składający się z ryżu, ryby i jarzyn. Barnby sam spróbował obiadu i zapytał, ile on kosztuje od osoby. Odpowiedziano mu, że cały koszt wynosi tylko 0,08 jena. Tyle więc, ile kosztuje tani egzemplarz londyńskiego dziennika. Gość był oczywiście bardzo zdziwiony.

Z jadalni lord przeszedł do sypialni robotniczych oraz izb rekreacyjnych. Zaskoczony był panującą tam czystością i nasłonecznieniem. Przy tej sposobności oświadczono lordowi, że mieszkanie dla rodziny robotniczej kosztuje w Japonji od 0,2 do 1 jena miesięcznie. Opłata zaś za światło elektryczne wynosi na miesiąc 0,15 jena. Robotnicy, a nawet całe ich rodziny mogą bezpłatnie kąpać się przy fabryce. Na ogrzanie wody do kąpieli idzie para, która w innym wypadku byłaby wypuszczona bez żadnego pożytku. Oglądając to wszystko, Barnby oświadczył, że teraz dopiero zrozumiał, iż co innego jest niski koszt utrzymania, a co innego nędza.

Po powrocie do Anglji lord Barnby złożył władzom odpowiedni raport. Dopiero po tym raporcie przestano w Europie mówić i pisać o wyzyskiwaniu przez kapitalistów japońskiego robotnika.

Szpieg niemiecki
we Francji

B. kapitan-lotnik armji austrjacko-węgierskiej, Edward Berhhuber został skazany na 5 lat więzienia, zakaz pobytu we Francji w przeciągu 10 lat (po odbyciu kary), oraz na 2.000 franków grzywny.

Proces toczył się przy drzwiach zamkniętych. Wyrok głosi, że w r. 1934 Bernhuber pracował dla niemieckiego biura wywiadowczego. Zajmował się przedewszystkiem zdobywaniem dokumentów dyplomatycznych i dostarczał swym mocodawcom informacyj w sprawie układu francusko-włoskiego oraz zbliżenia pomiędzy Francją a Niemcami. Dalej wyrok głosi, że przestępstwa, których dopuścił się Bernhuber, są nadzwyczaj ciężkie,. przyczem nie znaleziono okoliczności łagodzących. Wszystkie pieniądze, znalezione u Bernhubera, uległy konfiskacie.

HUMOR

HAMULEC

— Gdybym tylko wiedział, co moja narzeczona chciałaby dostać na imieniny...

— Zapytaj ją!

— O nie, tyle nie mogę wydać!

(Le Rire)

ŚRODEK NASENNY

Lekarz: — Radziłem panu, aby pan rachował, położywszy się do łóżka. Poszedł pan za moją radą?

Pacjent: — Tak, doliczyłem się do 45.211.

Lekarz: — No i zasnął pan potem?

Pacjent: — Nie, trzeba już było wstawać!

(Mercury)

KLEKSY

Pokój dla „solidnego"

Coraz więcej pokojów jest do wynajęcia, a każdy dla „solidnego". I bodaj ten szkopuł utrudnia sprawę, gdyż niejeden sublokator chętnie wynająłby pokój i dobrze zapłacił, ale osadza go w miejscu pytanie:

— Czy aby jestem „solidny"?

I nie mogąc w głębi ducha znaleźć odpowiedzi, nie wynajmuje pokoju.

Należy więc zastanowić się nad tem, jakiego sublokatora możemy nazwać solidnym.

* * *

Dzwonek. Służąca śpieszy otworzyć i w progu staje pan o statecznym wyglądzie.

— Czy tu jest pokój do wynajęcia?

— Tak, to ten na lewo, proszę! — odpowiada pani domu, która oddawna czekała na tę chwilę.

Pan o spokojnej powierzchowności, wchodzi do małej klitki i staje olśniony.

— Wspaniale, cudnie, uroczo! — szepcze w zachwycie, wodząc wzrokiem po brudnej tapecie. Przenosząc spojrzenie na krótką, i wyświechtaną kozetkę, wykrzykuje radośnie:

— Ach! Świetnie się tu będzie spało! Piękny mebel, to zapewne Ludwik XIV, doskonale, doskonale... — mruczy, zacierając ręce i z prawdziwem przejęciem ogląda ogrodowy stół (przywiezony ze wsi) z nadłamaną nogą.

— To się naprawi — usprawiedliwia się pani domu półgłosem.

— Ależ, kochana pani! Poco? Szkoda pieniędzy, ja tak rzadko siaduję przy stole, może zostać tak, jak jest — uspokaja ją sublokator i w niemem oczarowaniu patrzy w okno, naprzeciw którego o trzy metry ciągnie się prostopadły szereg kuchennnych okien.

— Piękny widok — oddycha z lubością, nie znam przyjemniejszego widoku, nad przyrządzanie jadła i przepadam za gwarem kuchennym i odgłosem siekanych kotletów.

W trakcie rozmowy z poza barwnej fotografji wąsatego pana wychodzi ośmielona pluskwa i przechadza się po tapecie. Przybysz dostrzega ją i odzywa się rozczulony:

— To „boża krówka", ten owad zwiastuje szczęście, a zatem jest to wyraźny znak, że dobrze trafiłem.

— Ale, muszę pana uprzedzić, że myć się pan będzie w kuchni, łazienki nie mamy, ale zato jest bardzo wygodny zlew.

— Rozumiem, oczywiście będę się starał nie nadużywać zlewu, żeby nie robić kucharce subjekcj, a zresztą ja myję se tak rzadko...

— A wygody mieszczą się za jadalnią — objaśnia dama.

— Drobnostka, ja tego prawie nie używam...

Po chwili sublokator zaczyna wywierać miłe wrażenie, więc pani wtrąca cieplejszym tonem.

— Dałabym panu szafę, ale sama potrzebuję.

— Och, nie szkodzi, ubrania trzymam w walizce...

Wreszcie dochodzi do najważniejszej kwestji, którą dama ujmuje w proste pytanie:

— A czy pan ma dobre referencje?

— Ależ oczywiście, mogę pani służyć najlepszemi referencjami, ale uważam to za zbędne, bo mam zwyczaj płacić za rok zgóry.

— Cena pokoju wynosi 80 złotych miesięcznie...

— No, tak, ale przecież dochodzą różne drobiazgi, — przerywa przybysz — światło, telefon, obsługa... to razem będzie okrągłe sto.

I to mówiąc, dobywa portfelu i odlicza miłej gosposi tysiąc dwieście złotych nowiutkiemi setkami.

Dama liczy pieniądze i dodaje wzruszonym głosem:

— Pewnie panu przyda się wieszak, mam jeden wprawdzie, ale lubię, jak moim lokatorom niczego nie brak.

Sublokator przyjmuje z wdzięcznością wieszak i w nocy wiesza się na nim. Przy wisielcu znajduje się kartka.

„Usuwam się, żeby najdroższej pani nie robić subjekcji. Proszę zachować sznurek na szczęście! Pa!"...

* * *

Tak powinien wyglądać „solidny" lokator.

Jur.

Wytrwały piechur
w podróży naokoło świata

Do Kairu przywędrował osobliwy globtrotter — wiedeńczyk O. Reichsfeld. W październiku 1934 r. opuścił on rodzinne miasto Wiedeń z zamiarem dokonania pieszego spaceru naokoło świata. Od tego czasu zdążył przewędrować na własnych nogach przez Bałkany, Małą Azję, Syrję, Palestynę, Egipt i wreszcie Sudan. Z Kairu udał się Reichsfeld do Port-Saidu, skąd na okręcie pożegluje do południowej Ameryki, którą zamierza obejść pieszo. Ekscentryczne wędrówki globotrottera potrwają zapewne parę lat jeszcze zanim osiągnie on swój cel — zwiedzenie pięciu kontynentów.

675.000 franków za naszyjnik
zastawiony przed 86 laty

W ubiegłym tygodniu wystawiono na licytacji w Paryżu, na żądanie „Credit Municipal", wspaniały naszyjnik z pereł, ze spięciem szmaragdowem. W czasie licytacji doszło do zawziętej walki o cenny klejnot. Ostatecznie gotówką zapłacono za naszyjnik 535.000 franków, do czego doszło jeszcze 140.000 franków procentów i podatków. Cena naszyjnika osiągnęła więc ogółem sumę 675.000 franków.

Ciekawym szczegółem jest fakt, iż nie ogłoszono nazwiska dawnego właściciela naszyjnika, który oddany był w zastaw przed 86 laty. Wiadomo tylko, że należał do jednego z członków arystokracji polskiej, który emigrował z kraju. Co pół roku opłacane były najpierw przez właściciela klejnotu, a potem przez jego spadkobierców, wszelkie procenty. Dopiero w roku ubiegłym nikt się nie pojawił, aby przedłużyć termin zastawu. Czekano zgórą rok, aż wreszcie sprzedano kosztowny klejnot.

Fachowcy twierdzą, że naszyjnik pochodzi z czasów króla Ludwika Filipa. Klejnot należał do pewnej damy dworu, która go sprzedała polskiemu arystokracie. Obecnie nabył go jeden z największych jubilerów paryskich, który zamierza go sprzedać w stanie niezmienionym.

Francois Mauriac 27)

CZARNE ANIOŁY

Z upoważnienia autora przełożyła Helena Hellerówna

Powieść

Stary Desbats przestał już wogóle udawać i mimo nękającej go astmy, na jego twarzy malowała się wielka radość, połączona z obawą.

— Ależ nikt cię nie będzie przymuszał, kochanie... Jesteś wolna...

— Proszę się nie wysilać — przerwał mu Gabrjel. — Dość tej komedji.

— Ależ to nie jest żadna komedja, mój kochany... Chyba nikt nie jest tak, jak ja, zdumiony i... wprost przerażony... Oswoiłem się z tą myślą... Mam zresztą nadzieję, że ona się namyśli...

— Już się namyśliłam! — przerwała Katarzyna.

— W każdym bądź razie — dodał spiesznie. — Nie cofam niczego z tego, co Andrzejowi przyrzekłem...

Młodzieniec, który dotąd milczał i wydawał się, jak rażony piorunem, wyjąkał:

— Mylisz się, jeśli sobie wyobrażasz, że pozostanę tu chociażby jeden dzień... Tyle lat haruję...

— Nie, moje dziecko — odezwał się Gabrjel. — Pozostaniesz w tym domu, który należy do ciebie. Zabrano ci wszystko, ograbiono cię, ale pałac jest własnością wspólną. Jesteś u siebie, a ponieważ zechciałeś mnie przyjąć, pozostanę tu również tak długo, jak będzie trzeba.

Spojrzał na chorego bystremi, niebieskiemi oczyma Symforjon schylił głowę i patrzył nań spod oka.

— Aby co?

—Abyś zwrócił to, coś zabrał — odparł spokojnie Gradère.

— No, no, jeszcze niewiadomo, kto z nas ma dokonać zwrotu... Masz nielada tupet... Chyba nie zechcesz mnie zmuszać do tego, abym stawiał kropki nad i... Jestem gotów zniszczyć zobowiązanie kupna, o ile Andrzej odda mi pieniadze... Może jednak rozporządziłeś już zgóry pieniędzmi twego syna?

Tylko Gradère i Andrzej dosłyszeli te ostatnie słowa. Młodzieniec ujął rękę ojca, który zbladł.

— Nie cofam tego, co podpisałem — rzekł krótko.

Nastąpiła cisza, którą przerwał po chwili oschły, bezbarwny głos Matyldy.

— Ja również, dziecinko, od wielu lat, odkąd zaczęło się mówić o tych zaręczynach, myślałam, że porozumieliście się z Andrzejem. Wszak dawniej sama o tem mówiłaś. Ale nie będę cię zmuszała...

Młoda dziewczyna odparła drwiąco, że matka ma rację, iż nie zadaje sobie tego trudu. Matylda wzruszyła ramionami i nieodpowiedziawszy, wyszła. Gabrjel i Andrzej podążyli za nią.

Chory i Katarzyna nadsłuchiwali przez chwilę. Kazał jej zobaczyć, czy tamci nie pozostali na korytarzu Uchyliła drzwi, poczem zapewniła go, że już ich tam niema.

— Widzisz, dziecko, że miałem słuszność? Nie powinno się ludzi drażnić. Chciałaś koniecznie widzieć, jakie zrobią miny. Miałaś wprawdzie tę satysfakcję... no i ja także, nie przeczę... Ale teraz... Wszak słyszałaś, co Gabrjel powiedział? Nie ruszy się już stąd!

— Więc cóż z tego? — zapytała Katarzyna, poprawiając poduszki chorego, który jęknął.

— Czy nie wiesz, że on jest zdolny do wszystkiego?

— Cóż on nam może zrobić? — zawołała młoda dziewczyna.

— Mów ciszej — szepnął. — Nie znam tego człowieka. Informowałem się co do niego. Nie powiedziałem ci połowy z tego, co wiem. Jesteś zamłoda, aby o takich rzeczach wiedzieć i rozumieć je...

Drżał. Serdeczny uśmiech rozpromienił niewdzięczną twarz Katarzyny, która dotknęła czoła ojca.

— Nie zje nas przecie, chociażby nawet był największym łajdakiem... To myśmy go raczej wystrychnęli na dudka? — triumfowała.

— Jestem chory, Kasiu... Może nie śmiertelnie, jak oni myślą, i mam nadzieję, ale astma męczy mnie strasznie. Oczywiście, mogę żyć jeszcze lata całe. Clairac zapewnia mnie o tem, dopiero wczoraj mi to mówił... Niemniej jednak nie mogę się bronić...

Przerwał dla zaczerpnięcia oddechu, poczem ciągnął dalej:

— Miej się na baczności, kochanie. Oni coś knują... Dopóki Gradère tu będzie, musimy czuwać. W końcu będzie musiał stąd wyjechać, gdyż w Paryżu jest ktoś, kto go zawezwie... Nie ma pojęcia, że koresponduję z jego Aliną. Na szczęście ona ma go w ręku. Mimo wszystko, dopiero wówczas odetchnę, gdy go tu już nie będzie...

— Czy zauważyłeś, jak mama się zachowała? — zapytała nagle Katarzyna. — Ona ma silną wolę! Nie drgnęła nawet... Nie spuszczałam z niej oka...

Nie, nie mógł jej widzieć, gdyż stała za jego fotelem

— Może zadowolona jest, że nie chcę Andrzeja — zauważyła młoda dziewczyna, patrząc przed siebie.

(D. c. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 666-68 (redaktor naczelny), 666-68 (sekretarjat), 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony: Zarząd 691-64, Prenumerata 691-66, Księgowość i Kasa 220-30. Dział Ogłoszeń Zgoda 1, tel. 691-56, Kantor — Zgoda 1, tel. 230-00. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa, Konto P.K.O. Nr. 15-798.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59, Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka, S. z o. o. w War Nowy Świat 22, tel. 666-64 Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA"